

rec. Józef Gurgul

**Danuta Hajdukiewicz:
„Podstawy prawne opiniowania
sądowo-psychiatrycznego
w postępowaniu karnym,
w sprawach o wykroczenia
oraz w sprawach nieletnich”,
Instytut Psychiatrii i Neurologii,
wyd. II popr., Warszawa 2007,
stronic 376**

Prawo i psychiatria sądowa mają duże obszary wspólnych zainteresowań i dążeń. Różnych specjalności lekarze biegli realizują cele prawnika – zlecniodawcy, a nie terapeutyczne. W tych relacjach typowe jest myślenie w kategoriach walki z wszelkim rodzajem nieprawdy w postępowaniu karnym, zatem także z zafałszowaniami obrazu psychiki oskarżonego, pokrzywdzonego, świadka. Złożoność przedsięwzięć sprawia, że organ procesowy i biegli psychiatrzy mogą je urzeczywistniać, gdy razem wykraczają poza już znane granice, żeby poszukiwać czegoś, co istotnie może być nowe¹.

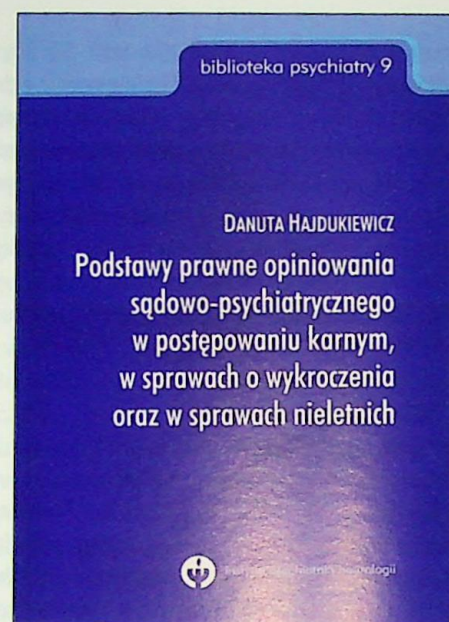
Dr med. Danuta Hajdukiewicz napisała swoją książkę właśnie w tymże duchu. Wytrawny biegły i naukowiec przekazuje zasady opiniowania sądowo-psychiatrycznego w kontekście stosownych aktów normatywnych. Autorka postrzega to opiniowanie jako trudny proces, kontynuowany w sprzężeniu ze zlecniodawcą, wymagający nieraz zmagania się z przeciwnościami. Pokonując je i nie ulegając pokusom łatwizny, najpewniej stajemy się rzetelnym sędzią (prokuratorem, policjantem) i biegłym, którego wysiłkom prawda nadaje sens ostateczny.

Okazowa monografia pomostowa to harmonijne połączenie wątków prawnych i sądowo-psychiatrycznych. Wytrwale buduje ona pogląd, że sprawność opiniowania zależy zasadniczo od jakości współpracy zlecniodawcy ze zleceniobiorcami. Nie ulega kwestii, że kooperacja byłaby nie do pomyślenia bez opanowania przez pierwszego podstaw psychiatrii i psychologii sądowej, a przez biegłych – podstaw prawa. Stąd też w publikacji napisanej specjalnie dla psychiatrów i psychologów (zob. s. 13) wywody o charakterze prawnomaterialnym oraz procesowym ilościowo górują nad stricte lekarskimi. Uznanie budzi swoboda, z ja-

ką D. Hajdukiewicz porusza się po kilku kodyfikacjach, trzeźwe oceny ich rozwiązań szczegółowych, wybór cytowanego orzecznictwa sądowego i piśmiennictwa.

Można mówić o gruntownym przeglądzie kodeksów: karnego, postępowania karnego, wykroczeń, postępowania w sprawach o wykroczenia oraz ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Nie zabrakło też udanych, króciutkich komentarzy do odpowiednich norm, zawartych w aktach wykonawczych do ww. ustaw, w kodeksie cywilnym i kodeksie postępowania cywilnego. D. Hajdukiewicz wyławia z nich detale lansujące zapatrywanie, że w związku ze stanem psychiki oskarżonego (świadka, pokrzywdzonego, nieletniego, obwionego, skazanego) może występować potrzeba zrobienia czegoś, co z pola obserwacji nielekarza niekiedy się wymyka.

W przekazie jurydycznych treści zdarzają się, acz tylko wyjątkowo, raczej drugorzędne niedomówienia. Na przykład, na s. 326 prezentuje się pogląd innych autorów, że „ten artykuł jak i poprzedni (art. 29 u.p.n.) wprowadzają do Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich termin strony, a wszędzie tam, gdzie ustawa posługuje się pojęciem strona, mają zastosowanie odpowiednie przepisy kodeksu postępowania cywilnego”. To niezbyt dokładne ujęcie zagadnienia, na co wskazuje analiza (m.in.) przepisów art. 9, 11 § 3, 16 § 1, 18 § 2 ust. 2, 20, 25 § 3 Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Przewidują one procedowanie podług postanowień odpowiednio kodeksu postępowania karnego, kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu karnego, kodeksu karnego skarbowego. Art. 20 u.p.n. obrazuje przykładowo współistnienie cywilnego postępowania niespornego i postępowania karnego. Przy czym normy k.p.k. na zasadzie wyłączności stosuje się do zbierania, utrwalania i przeprowadzania dowodów przez Poli-



cję, powoływania i działania obrońcy oraz w postępowaniu poprawczym ze zmianami uwidocznionymi w ustawie.

Przechodząc do konkretów o kluczowym znaczeniu dla odbioru „Podstaw prawnych opiniowania...”, najpierw należy powiedzieć o definiowaniu kwalifikacji biegłego psychiatry/psychologa (s. 79, 80, 90, 93). Słusznie lansuje się takie jego cechy jak: nienaganna postawa etyczna, duże doświadczenie w zakresie psychiatrii klinicznej i sądowej oraz znajomość specjalistycznych aspektów norm wyżej wzmiankowanych gałęzi prawa. Dobrym biegłym psychiatrą może być człowiek solidnie wykształcony i ukształtowany, wierny zasadom.

Ponadto, immanentną cechą tegoż eksperta jest – w przekonaniu D. Hajdukiewicz – trwale doń przypisana postawa lekarza, którym nie przestaje być nawet po objęciu funkcji zleconej przez organ procesowy. Ten nurt rozumowania autorki wspierają idee zakodowane w art. 199 k.p.k. (zakazy dowodowe) oraz w art. 50 i 51 Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego. Lekarz jest bezwzględnie zobowiązany do zachowania w tajemnicy wypowiedzi probanta, w których przyznał się do inkryminowanego mu czynu (s. 39–91 i passim). Biegły psychiatra zatem w każdej sytuacji swoje postępowanie powinien podporządkować regułom *primum non nocere* czy *salus aegroti suprema lex*. Taki też pogląd głoszą S. Dąbrowski i J. Pietrzykowski, zdaniem których „lekarz psychiatra jest przede wszystkim zawsze lekarzem [...]” (s. 90).

Sygnalizowane zapatrywania są wynikiem niedoceny odmienności ról lekarza terapeuty i lekarza biegłego. Sens rzeczy trafnie wyraził J.S. Olbrycht piszący, że czynności sądowo-lekarskie są publiczne. Lekarz biegły sądowy w granicach własnej kompetencji służy przede wszystkim obronie zbiorowości i przyczynia się do utrzymania ładu i zabezpieczenia prawa i interesów zbiorowości².

Podobnie myślał K. Jaegermann, również wybitny lekarz i uczony. Twierdził, że sytuację eksperta określają zwłaszcza dwie cechy: jego praca jest podporządkowana celom zleceńodawcy, biegły nie podejmuje decyzji finalnej; organowi procesowemu przedkłada jedynie propozycje³. Kropkę nad i stawia R. Jędrzejowska wnioskująca, że „diagnozując pacjenta dla celów wymiaru sprawiedliwości biegły lekarz musi się liczyć z pewnymi konsekwencjami przyjęcia tej roli”⁴.

Jednocześnie warto, z pozycji praktyka śledczego, podzielić się refleksjami nad bezwzględnością zakazu ujawniania przez leczącego lekarza złożonych wobec niego oświadczeń dotyczących czynów zabronionych (s. 88, 89). Pierwsza wynika z porównywania terminologii art. 199 k.p.k. i art. 51 Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego. Literalne brzmienie przepisu karnoprosocowego wskazuje, że „owocem zatrutego drzewa”

są oświadczenia oskarżonego dotyczące się tylko zarzuczonego mu czynu. Art. 51 wymienionej ustawy natomiast tajemnicą lekarską obejmuje wszelkie przypadki przyznania się do czynu zabronionego pod groźbą kary, jeśli ono nastąpiło w toku leczenia lub opiniowania na użytek procesu sądowego lub administracyjnego. Tutaj uwidoczni się pewna sprzeczność przepisów.

Drugie przemyślenie związane jest z pytaniem, jak powinien postąpić lekarz, gdy pacjent szaleniec zwierzy się w gabinecie, że zaraz po wizycie dopuści się zabójstwa, aktu terroru. Czy tenże lekarz posłuszny ww. ustawom ma biernie oczekiwać, aż groźba zostanie spełniona? Czy zdroworozsądkowym i chyba moralnym rozwiązaniem zaistniałego dylematu nie byłoby zapobieżenie zbrodni przez uruchomienie czujności organów ścigania? Może byłby to usprawiedliwiony wybór mniejszego zła?

Do atrybutów biegłego psychiatry uwypuklanych przez D. Hajdukiewicz dodałbym odpowiednią jego podatność umysłową i osobowościową. Polega ona na umiejętności zaistnienia w procesie sądowym, systematycznym rozwoju własnej indywidualności, pogłębianiu empatii, itp. składników samorealizacji.

Z kolei w bardzo zajmującym przedstawieniu różnorodnej materii opiniowania psychiatryczno-psychologicznego nie dostrzega się dostatecznie problematyki motywu czynu oraz profilowania sylwetki psychofizycznej nieznanego sprawcy przestępstwa. Aktualność tych tematów potwierdzają doświadczenia zawodowe i dorobek nauk sądowych. Nieustalenie motywu zbrodni znacząco pogarsza wykrywalność, a praktyka zarządzania ekspertyzą w zakresie profilowania cech rozpoznawczych N.N. złoczyńcy pozostawia wciąż wiele do życzenia⁵. Przede wszystkim z tej przyczyny, że prowadzący śledztwa traktują owo profilowanie jako ostateczność, gdy inne środki wykrywcze zawiodły, a wtedy na tę opinię bywa już za późno.

Dla kształtowania prawidłowej praktyki procesowej niebagatelne znaczenie mogą mieć zamieszczone w tekście książki przykłady (ilustracje) ciekawego opiniowania, z którego płyną rady, jakie dane, w jakim czasie i skąd należy pozyskiwać, aby przyszłe opiniowanie przebiegało sprawnie i spełniało odpowiednie standardy. Pomijając czynności typowe, o zawartości katalogu tych sugestii decydują indywidualne cechy konkretnej sprawy, o czym mówią zresztą wzmiankowane kazusy, wieńczące poszczególne rozdziały „Podstaw prawnych opiniowania...” (s. 68, 156, 164, 194, 340, 353). Każdym warto się zająć, ponieważ każdy wzbogaca wiedzę zainteresowanego i uczy przezorności w planowaniu oraz wykonywaniu czynności śledczych, należących do kręgu przydatnych w tejże ekspertyzie. Chyba najwięcej rozwagi i wy-

obraźni potrzeba w początkowej fazie postępowania przygotowawczego. Wtedy istnieją najdogodniejsze warunki do utrwalania w dokumentacji procesowej szczegółów umożliwiających potem ocenę psychiki sprawcy tempore criminis.

Przeprowadzone przez autorkę studia przypadków potwierdzają jednoznacznie zbieżny z doświadczeniem zawodowym stan zróżnicowania poziomu ekspertyz sądowo-psychiatrycznych i sądowo-psychologicznych. Niekiedy bywa on żenująco niski (s. 216 i passim).

Dowodzą tego także własne badania akt, w tym dotyczących sprawy przeciwko Janowi T., podejrzanemu o trzy występkę z art. 234 k.k. Biegli psychiatrzy po jednorazowym zbadaniu T. w ambulatorium rozpoznali zespół urojeniowy, powodujący niepoczytalność w zakresie obu dyspozycji art. 31 § 1 k.k. W lakonicznej opinii stwierdzili również, że pozostawienie Jana T. na wolności zagraża porządkowi prawnemu. Sąd Rejonowy podzielił pogląd prokuratora rejonowego o udowodnieniu sprawstwa tegoż podejrzanego, po czym zastosował wobec niego środek zabezpieczający (art. 93 k.k.). Fatalnie umotywowany środek odwoławczy adwokata był bezskuteczny.

Jana T. umieszczono w szpitalu psychiatrycznym. Nie licząc opinii psychiatrycznej, jedyny dowód stanowiły skąpe wyjaśnienia T., który zdecydowanie podważał zasadność przedstawionych zarzutów. Oprócz tego w aktach znajdowały się li tylko notatki, zapiski, pisma (por. art. 174 k.p.k.).

Podejrzany stwierdził w czasie przesłuchania, że w domu posiada pisemne dowody winy pomawianych osób, które – na żądanie prokuratora – niebawem udostępni. Propozycja T. nikogo nie zainteresowała. Być może dlatego, że kwestionowane przez organa procesowe zawiadomienia dotyczyły lokalnych notabłów. Zastanawia, że przesłuchanie podejrzanego zakończono o godz. 10.15 (patrz zapis w protokole) i w tym samym dniu biegli – nie podając czasu rozpoczęcia i zakończenia pracy – rzekomo przeczytali liczące około 100 kart akta, zbadali Jana T. utyskującego na jakieś dolegliwości fizyczne i opracowali pisemną opinię.

W jej uzasadnieniu rażą nieścisłości. Biegli powołali się na nieistniejące wywiady środowiskowe. Wśród materiałów sprawy rzucała się w oczy „Informacja dotycząca Jana T.” sporządzona przez komendanta posterunku zainteresowanego wynikiem postępowania. W tym stanie rzeczy na ironię zakrawa twierdzenie opiniujących, że (cyt.) „wszystkie przytoczone w zawiadomieniu okoliczności zostały poddane szczegółowemu badaniu [...]”, a „zebrany materiał dowodowy wręcz wykazał, iż zarzuty postawione przez Jana T. noszą charakter fałszywych, złośliwych pomówień”. Tego pomieszczenia ról biegłych nie kontestowali ani prokurator, ani obrońca T., ani wreszcie sądy I i II instancji.

Sąd Najwyższy naprawił zło. Incydent Jana T. ukazuje, że o kondycji opiniowania, jak zresztą całego procesu karnego, stanowi dobre przygotowanie merytoryczne i chęć docierania do prawdy prawnika i biegłego. Ustawy mogą sprzyjać realizacji tej idei.

W omawianej publikacji przejrzyście i instruktywnie są zaprezentowane przesłanki powoływania biegłych psychiatrów tudzież kryteria wartościowania ich wniosków o skierowanie oskarżonego na obserwację w zakładzie leczniczym (art. 203 § 1 k.p.k.). Autorka prowadzi obrachunek z praktyką, w której niejedno należy udoskonalić. Przyczyny stwierdzanych wad są wielorakie. Z punktu widzenia recenzenta sumarycznie można je ująć tak, że opiniujący częstokroć drastycznie spływają badania ambulatoryjne, pochopnie wnosząc o obserwację probanta. Zleceńodawcy natomiast zachowują się pasywnie i nie reagują odpowiednio na ewidentne uchybienia. Ze słabościami procesu opiniowania sądowo-psychiatrycznego wiążą się bowiem szeroko pojmowane koszty społeczne, w tym stygmatyzowanie osoby przebywającej w zamkniętym szpitalu pejoratywnymi etykietami (s. 104, 111).

Zrozumiałe, że w poruszanej materii sporo zależy od profesjonalnego zredagowania decyzji o powołaniu biegłych, od trafności ujęcia stawianych im pytań, rzeczowego wyluszczenia przyczyn, dla których organ procesowy nabiera wątpliwości w przedmiocie słabych stron psychiki podejrzanego itd. Autorka nie bez racji jednak napomyka, że opracowanie postanowienia według wskazań art. 194 i 202 § 1 k.p.k. to tylko jeden spośród wielu przejawów pożądanej aktywności zleceńodawcy. Od niego oczekuje się ponadto, by procesem opiniowania zechciał osobiście pokierować (s. 37, 88).

Zgola osobny problem stanowi rozumienie wyrażenia „kierowanie ekspertyzą”. Niektórzy pojmują je jako „formalne” sterowanie pracą biegłych, streszczające się do wyznaczenia ich, sformułowania pytań i akceptowania otrzymanej opinii. W ten sposób niestłuszenie zawężają pole jego operatywności, w której ramach może, a nawet powinien (w miarę zachodzących potrzeb) oddziaływać na metody postępowania eksperckiego. Oczywiście precyzowanie wniosków i sentencji opinii jest wyłączone spod jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej jako wchodzące w zakres autonomii biegłych⁶.

Do niezmiernie ciekawych fragmentów książki „Podstawy prawne opiniowania...” należy zaliczyć opis trudności interpretowania wyników badań psychiatryczno-psychologicznych (s. 217 i passim).

Dla nauk sądowych nie jest to zagadnienie nowe. Podobne przeszkody napotykają też przedstawiciele innych dyscyplin specjalnych⁷, ostrzegający, że błędny plon badań eksperckich może być wadliwie oce-

niony. Trafne komentowanie go stanowi domenę biegłych o bogatym doświadczeniu i dużym krytycyzmie, które wśród nich nie są powszechne.

Organ procesowy – pisze D. Hajdukiewicz – samodzielnie, swobodnie ocenia każdy dowód, nie wyłączając opinii sądowo-psychiatrycznych i sądowo-psychologicznych (s. 38). Osądza je przez pryzmat całokształtu przeprowadzonych *pro foro* dowodów (art. 7 k.p.k.), czyli z punktu widzenia biegłemu niedostępnego, który jednak bada węższy problem niż ma to miejsce w przypadku sądu (prokuratora, policjanta). Organ procesowy korzysta ponadto z dyspozycji art. 201 k.p.k., jako instrumentu wielostronnego oddziaływania na poziom ekspertyzy (s. 94–97). Do zapatrywań autorki warto dodać, że oceniając zespołową opinię psychiatryczno-psychologiczną, trzeba uwzględnić realność interpretacyjnych zawirowań podczas dochodzenia przez biegłych do wniosków wspólnych, czyli uzgodnionych. Uzgadnianie znaczący czynienie sobie wzajemnych ustępstw z czegoś, co pierwotnie dzieliło poszczególnych ekspertów. Istniejące w punkcie wyjścia rozbieżności mogą być dla organu procesowego niesłychanie ważne. Są też czymś zupełnie naturalnym.

Zagłębiając się w daną opinię, wypada też wyciągać adekwatne wnioski ze złotej myśli, że mowa ciała zdradza więcej niż tysiąc słów. W znanych recenzentowi oraz w przytaczanych przez D. Hajdukiewicz opiniach nie dostrzega się jednak śladów mowy ciała. Tymczasem nie da się zaprzeczyć, że rozmówcy biegłych „przemawiają” także rękami, grymasem twarzy, skinieniem głowy itp. sygnałami informującymi, jaki jest stan psychiki badanego (s. 164–192). I znowu powstaje pytanie, czy przynajmniej w niektórych przypadkach nie powinno się dążyć, np. przesłuchując biegłych psychiatrów, do ustalenia, co tenże badany zakomunikował im środkami pozawerbalnymi o swoim zdrowiu psychicznym, ale nie znalazło odpowiedniego odbicia w dokumentach. Bez wątplenia jest to projekt wykonawczo nietatwy, niemniej niewybaczalnym błędem byłoby odrzucanie go z góry, zważywszy na to, że pozytywnie doń podchodząc, można efektywniej zmierzać do prawdy.

Reasumując, jestem przekonany, że książka Danuty Hajdukiewicz korzystnie wyróżnia się wieloma mocnymi stronami. Dlatego polecam ją biegłym (nie tylko psychiatrom i psychologom) oraz praktykującym prawnikom, gdyż w przepisach prawa, aktach spraw i sylwetkach oskarżonych (świadków, pokrzywdzonych) ukazują im rzeczy, do których wcześniej nie zawsze przykładali należytą miarę.

PRZYPISY

- ¹ **Kępiński A.:** Poznanie chorego, PZWL, Warszawa 1978, s. 7, 8; **Cieslak M.:** Psychiatria w procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 8, 9; **Malec J.:** Przestępczość – to ciekawe zjawisko. Kryminologia nieelitarna, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2006, s. 141–146 i passim; **Tischner J.:** Wędrowki w krainę filozofów, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 9, 13, 22.
- ² **Olbrycht J.S.:** Medycyna sądowa w procesie karnym, PZWL, Warszawa 1964, s. 5.
- ³ **Jaegermann K.:** Opiniowanie sądowo-lekarskie. Eseje o teorii, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 11; por. także **Jędrzejowska R. [w:]** Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie, [red.] **J.K. Gierowski i A. Szymusiak**, Collegium Medicum UJ, Kraków 1996, s. 9–12; **Lew-Starowicz Z.:** Seksuologia sądowa, PZWL, Warszawa 2000, s. 352, 353; **Głazek A.:** Biegły sądowy i jego status, [w:] *lure et facto*. Księga jubileuszowa ofiarowana Doktorowi Józefowi Gurgulowi pod redakcją J. Wójcikiewicza, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2006, s. 39–96.
- ⁴ **Jędrzejowska R.,** op.cit., s. 19.
- ⁵ Szerzej zob. **Gierowski J.K., Szaszkiewicz M.:** [w:] *Zabójcy i ich ofiary*, [red.] **J.K. Gierowski i T. Jaśkiewicz-Obydzińska**, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2002, s. 40–64, 175–226; **Gurgul J.,** Recenzja tejże książki, „Problemy Kryminalistyki” 2003, nr 241, s. 60–66; Komenda Główna Policji – Statystyka zabójstw za lata 1990–2005; **Spett K.:** Zabójstwo – pierwszy objaw choroby, „Prawo i Życie” 1956, nr 6; **Gurgul J.:** Śledztwa w sprawach o zabójstwa, MSW, Warszawa 1977, s. 19 i passim.
- ⁶ **Sehn J.:** Sędzia a biegły, „Z Zagadnień Kryminalistyki” 1952, nr 2, s. 15–31; **Gurgul J.:** Zadania i rola prokuratora w opiniowaniu sądowo-psychiatrycznym, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2000, t. 9, supl. 4, s. 25–32; **Kalinowski S.:** Biegły i jego opinia, Wydawnictwo Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP, Warszawa 1994, s. 90.
- ⁷ **Kłys M.:** [w:] Opiniowanie sądowo-lekarskie i toksykologiczne, wydanie I, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2001, s. 305, 307; **Branicki W., Kupiec T., Wolańska-Nowak P.:** Badania DNA dla celów sądowych, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2008, s. 45, 74, 144 i passim; **Brożek-Mucha Z.:** Balistyka chemiczna, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2008, s. 32, 35, 35, 87 i passim.